

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

Trzeba nieustannie pytać Boga o to, co mamy robić, jak żyć.

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Cierpliwi misjonarze

Istotą pragnienia wyjazdu na misję jest impuls, którego nie sposób przeoczyć. Początkowo nawet wytłumaczenie tego pragnienia rodzinie nie jest oczywiste. Ta nieoczywistość nie daje spokoju, a próby jej zdefiniowania stają się już drogą, podróżą w głąb siebie, misją, zanim zostaną spakowane walizki.

MONIKA DEJNEKO-BIAŁKOWSKA

W Niedzielę Chrztu Pańskiego wolontariuszy jezuickiego Projektu Zambia gościła parafia Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu. Pomimo mroźnej aury zostaliśmy ciepło przyjęci przez parafian, wikariuszy i proboszcza, ks. Andrzeja Kowalskiego. Przy okazji kwesty na potrzeby misji mówiliśmy o historii misji jezuickiej w Zambii, wolontariacie przy Kościele Akademickim w Toruniu oraz... dlaczego nie żałujemy, że nie doszło do wyjazdu wolontariuszy w 2021 r.

Co roku, po odpowiedniej formacji duchowej, a także trwających kilka miesięcy przygotowaniach finansowych, studenci i absolwenci wyruszyli do Kasisi w Afryce. Pracowali fizycznie na rolniczej farmie będącej częścią jezuickiej misji, a popołudniami opiekowali się dziećmi w domu dziecka. Radość ze spotkania z inną kulturą, tradycją, ale przede wszystkim obecność, bliskość i wspólnota, której stali się częścią, to największe bogactwo ich sierpniowych wyjazdów.

Podobnych doświadczeń pozbawieni są młodzi ludzie tworzący ostatnią edycję Projektu Zambia. Pandemia koronawirusa powoduje kolejne przesunięcie terminu wyjazdu, co czyni z nich niezwykle cierpliwych



Każdy z nas jest postany

Radość ze spotkania Chrystusa inspiruje do bezinteresownego obdarowywania.

misjonarzy na odległość. Jak to możliwe? – padały pytania po Mszach św. Wydawałoby się, że przeciwności pchają na przysłowiową kanapę i założenie rąk w geście oczekiwania. Tymczasem spójrzmy na to, co udało się w ubiegłym roku.

Fundusze zebrane przez Projekt Zambia w 2021 r. pozwoliły na ukończenie budowy wylęgarni tilapii oraz powstanie zbiorników i stawów do jej hodowli. Co miesiąc wylęga się 300 tys., a planowane jest 500 tys. małych rybek. Rozwijają się w 6 betonowych zbiornikach, by później rozprostować pletwy w jednym z 10 stawów. Hodowla, będąca częścią jezuickiej

farmy, czyni misję coraz bardziej samowystarczalną, daje zatrudnienie miejscowej ludności, wspiera jej edukację. Wiadomość o tym nadaje sens działaniom podejmowanym mimo dzielących nas ponad 10 tys. km. Każdy darczyńca, do którego dotarliśmy z informacją o Projekcie Zambia i prośbą o wsparcie, stał się małym ogniwem misji jezuickiej w Zambii. Jesteśmy tym samym Kościołem towarzyszącym i wspierającym, braćmi i siostrami z faktu ochrzcenia, misjonarzami, których radość ze spotkania Chrystusa inspiruje do bezinteresownego obdarowywania. Darczyńców nosimy w sercach i otaczamy modlitwą. Zapraszamy na profil FB Projektu Zambia, gdzie informujemy o działaniach i dziękujemy wspierającym. Dołącz do Projektu Zambia, jeśli twoje serce nie zna granic.

.. polecamy

Rekolekcje o rodzinie Toruńska wspólnota Poślanie zaprasza na rekolekcje z franciszkaninem o. Józefem Witko, które odbędą się w dniach 28-30 stycznia w Centrum Targowym Park w Toruniu. Ich tematem będzie uzdrowienie relacji w rodzinie. Więcej informacji i zapisy na stronie www.rekolekcje.poslanie.pl.

Święci zapraszają W lutym możemy wiele wyprosić za wstawiennictwem bohaterów wiary związanych z naszą diecezją. Msza św. o rychłą beatyfikację sługi Bożego bp. Adolfa Piotra Szelażka będzie miała miejsce 6 lutego w Toruniu w kościele św. Jakuba o godz. 11.30. Z kolei 14 lutego o godz. 17.00 w Lubawie w parafii św. Jana Chrzciciela będzie sprawowana Msza św. w kolejną rocznicę śmierci sługi Bożej Magdaleny Mortęskiej. Natomiast 23 lutego w sanktuarium bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu o godz. 17.00 będzie sprawowana Msza św. z prośbą o jego rychłą kanonizację.

Rocznica powstania diecezji W tym roku 25 marca przypada 30. rocznica utworzenia diecezji toruńskiej. Z tej okazji Muzeum Diecezjalne w Toruniu zaprasza na wystawę „Diocesis nostrae Patroni – wspólne dziedzictwo diecezji chełmińskiej i toruńskiej”. Otwarcie wystawy planowane jest na godz. 16.30. Natomiast o godz. 18.00 w katedrze Świętych Janów będzie sprawowana Msza św. pod przewodnictwem bp. Wiesława Śmigła. /rc



Małgorzata Borkowska

Niepokalane Serce Maryi gromadzi mężczyzn

Zaufać Bogu

GRUDZIĄDZ W pierwszą sobotę stycznia wspólnota Męskiego Różańca spotkała się na modlitwie w bazylice św. Mikołaja Bp.

Mężczyźni uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi. Eucharystii przewodniczył ks. kan. Dariusz Kunicki, proboszcz grudziądzkiej kolegiaty. Pieśnią „Szczęśliwy, kto sobie patrona Józefa ma za opiekuna” zgromadzeni rozpoczęli modlitwę.

– Wzywając orędownictwa św. Józefa, mężczyźni odpowiedzialnego, zatroskanego o swoją rodzinę i bliskich, stajemy dzisiaj przy ołtarzu w ramach tej pięknej praktyki Męskiego Różańca. Męskiego, czyli inicjowanego przez mężczyzn – mówi ks. kan. Dariusz Kunicki.

W homilii, nawiązując do Słowa Bożego, duszpasterz opowiadał o miłującym Bogu. Ewangelia uczy nas zaufania Ojcu bez reszty. Św. Marek mówi o Jezusie, którego ogarnęła litość nad człowiekiem. Bóg patrzy na nas z miłością zarówno wtedy, kiedy jesteśmy blisko Niego, jak i kiedy się od Niego oddalamy. Jest wrażliwy na nasze smutki i cierpienia. To z Jego litości rodzą się czyny miłości, konkretnej pomocy. Jezus, widząc tłum niemający pasterza, niewiedzący, dokąd pójść, wskazał im drogę. Nie czynił cudów, by ludzie Go podziwiali, ale chciał czynić dobro przez

drugiego człowieka dla jego dobra. Kiedy jesteśmy bezradni, trzeba zaufać Bogu, który patrzy na nas z miłością i może wszystko.

W duchu zaufania Bogu od kilku lat w Grudziądzu spotyka się grupa mężczyzn, aby trwać na Różańcu, by odpowiadać na tę miłość Bożą. Jezus zachęca nas do czci Niepokalanego Serca Maryi. Pragnie, by w pierwsze soboty miesiąca przez Komunię św. wynagradzającą, przez rozważanie Różańca i medytację Słowa, wynagradzać Maryi bluźnierstwa. A w ten sposób także ratować grzeszników. – To jest główna idea Męskiego Różańca – zaznaczył ks. kan. Kunicki. – Do tego dochodzi piękny znak, drogowy, którym są ludzie zgromadzeni w różnych miejscach na zewnątrz, by zachęcać także innych do modlitwy, do zaufania i zawierzenia Bogu – zakończył.

Mężczyźni przeszli pod figurę Matki Bożej na placu przed świątynią, aby tam modlić się tajemnicami radosnymi Różańca. Matka Boża figurująca przed bazyliką wskazuje na swoje Niepokalane Serce. To Ono jest impulsem do gromadzenia się na modlitwie mężczyzn ze wspólnoty Męskiego Różańca. **n**

MAŁGORZATA BORKOWSKA

niedziela
GŁOS TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska, Maria Pilińska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Podarunek artystki

– Wracaliśmy razem z kościoła. Nagle dostrzegła panią coś cicho do siebie mówiącą. Podeszła do niej, pytając, czy nie trzeba pomóc.

RENATA CZERWIŃSKA

W wyjaśniła mi potem, że wprawdzie czuć było od niej alkohol, ale z pewnością była także bardzo głodna. Takie to praktyczne lekcje miłości bliźniego dawała nam na co dzień Kryśka – opowiada Waldemar Furmanek, członek rady parafialnej toruńskiej katedry.

Co mogę dać?

U progu nowego roku, 8 stycznia, Toruń pożegnał wybitną malarkę i poetkę Krystynę Szalewską-Gałądyńską. Eucharystii przewodniczył bp Wiesław Śmigiel, a homilię wygłosił biskup senior Andrzej Suski. Mówiąc licznie zgromadzonym w katedrze o nadziei zmartwychwstania, podzielił się też wspomnieniami. Kiedy powstawała nasza diecezja, pani Krystyna zapytała go, jakim darem mogłaby się podzielić. Efektem był cykl obrazów przedstawiających Madonny.

Rzeczywiście, dorobek artystki jest imponujący. W dniach 5-19 stycznia w Pałacu Dąbskich w Toruniu można było oglądać 800 zdigitalizowanych prac malarki oraz obejrzeć z nią wywiad. Zwiedzający muzeum mogli też przystanąć na wystawie przy charakterystycznych obrazach przedstawiających zarówno sceny sakralne i zabytki Torunia, o którym mówiła, że jest jej bezpiecznym portem, jak i bajkowe krajobrazy Suwalszczyzny, kraju jej dzieciństwa. Właścicielem prac jest toruński dom kapłański Fraternitas.

Dar przyjaźni

Wybitna artystka, której prace można było oglądać nie tylko w parafiach czy instytucjach kościelnych, ale i na



Renata Czerwińska

Malarka pozostała w ludzkiej pamięci i w swoich pracach

kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych oraz wielu galeriach i muzeach na całym świecie, była jednocześnie człowiekiem Eucharystii. Mieszkając niedaleko katedry, na jednej z hałaśliwych ulic Starówki, codziennie znajdowała czas,


Jak ona tęskniła za Panem Jezusem!

by zanurzyć się w ciszy parafialnego kościoła. Jej rodzona siostra, Barbara Błażejczyk, wspomina jej ostatnie dni, kiedy z powodu choroby nie miała już sił, by wychodzić z domu, a Eucharystię przynosił jej kapłan: „Jak ona tęskniła za Panem Jezusem! Jak ona czekała! Basiu, o której przyjdzie Jezus?”.

Waldemar Furmanek wspomina, że starsza wiekiem pani z rady parafialnej była dużym wsparciem dla diakonów odbywających praktyki czy neoprezbiterów, nic więc dziwnego, że dziękują jej oni za świadectwo życia i wiary. Podczas licznych spacerów po starym mieście zauważała ubogich, zamieniała z nimi chociaż kilka słów, wielu z nich znała po

imieniu. Potrafiła cieszyć się przyjaźniami, miłością do rodziców, rodzeństwa, pięknem otaczającej przyrody. To duchowe piękno przelewała na papier, tworząc poezję, ale też na płótna. Dlatego jej siostra z przekonaniem stwierdza: „Zostaniesz z nami w swojej sztuce”. A przyjaciel z rady parafialnej dodaje: „Spotkamy cię jeszcze po tamtej stronie, w niebie, kiedy wyjdiesz nam na powitanie w turkusowo-niebieskim szalu”.

Powrót do domu

Biskup Wiesław jest przekonany, że zmarła malarka dobrze rozpoznała i pomnożyła otrzymane dary, dlatego też „zabrała ze sobą przede wszystkim naręcza dobrych uczynków, przepełnionych miłością. Dziś dziękujemy dobremu Bogu za to, co św. Krystyna zostawiła nam. W naszych wspomnieniach pozostaje wspaniały przykład wypełniania miłości Boga i bliźnich, wzór człowieka rozmodłego”. A jak mówi bp Suski: „Nasza ojczyzna jest w niebie, a my musimy być w każdej chwili gotowi, by zwinąć swój namiot i pójść dalej”. 

Dzieci pomagają dzieciom

Od kilku lat na terenie diecezji toruńskiej w okresie Bożego Narodzenia powstają liczne grupy Kolędników Misyjnych. Są to grupy dzieci i młodzieży, których entuzjazm wiary rozgrzewa serca zarówno ich rówieśników, jak i dorosłych.


Ks. KRZYSZTOF KOWNACKI

W parafii Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim wolontariusze Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci wraz z katechetami – Moniką Dąbrowską i ks. Krzysztofem Kownackim – oraz rodzicami już w październiku ub. r. rozpoczęli przygotowania do akcji Kolędniczy Misyjni.

W parafii powstały trzy grupy kolędnicze, których opiekunami zostały: Monika Dąbrowska, Agnieszka Manerowska i Anna Gaczyńska. Wprawdzie przed pandemią było 21 grup kolędniczych, ale cieszymy się z dzieci i dorosłych, którzy właśnie teraz postanowili podzielić się swoim czasem i sercem.

Podczas spotkań formacyjnych wolontariusze zapoznawali się z historią krajów Azji Środkowej (Kazachstanu, Uzbekistanu i Kirgistanu). Równoległe w przygotowania do akcji Kolędniczy Misyjni zaangażowali się rodzice, wspierając dzieci przez pomoc w przygotowaniu strojów, gwiazd kolędniczych oraz w nauce ról.

Uwieńczeniem tych przygotowań była uroczystość Objawienia Pańskiego, a zarazem święto patronalne Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci.

W tym roku z powodu pandemii trudno było Kolędnikom Misyjnym dotrzeć do zwykle odwiedzanych rodzin. Mimo to trzy grupy kolędnicze przybliżyły wszystkim, którzy chcieli je przyjąć, życie dzieci w krajach Azji Środkowej. Mali misjonarze kolędownili również w kościele Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim. Każda z grup przedstawiała podczas Mszy św. scenkę kolędniczą, opowiadającą o sytuacji swoich rówieśników, a po Eucharystii przeprowadzała na ich rzecz zbiórkę funduszy. Kolędniczy Misyjni przygotowali także oprawę liturgiczną. Proklamowali słowo Boże, modlili się w modlitwie powszechnej za wszystkich zaangażowanych w kolędowanie misyjne dla dzieci w Azji Środkowej oraz za ofiarodawców, a przynosząc w procesji symboliczne dary, wyrazili troskę o misyjne dzieło Kościoła. Dzięki owocnej współpracy z rodzicami dzieci zaprezentowały nie tylko postacie znane z jasełek, ale także przedstawicieli krajów z Azji Środkowej. Nieodłącznym atrybutem każdej z grup była przygotowana również przez dzieci i ich rodziców gwiazda kolędnicza oraz koń. Podczas przeprowadzonej akcji Kolędniczy Misyjni zebrali sumę 2411 złotych, a wierni złożyli na tacę, chcąc wspomóc naszych misjonarzy 4658 zł i 67 gr. 



Grupa I to kolędniczy z klasy VIIa



Grupa II wyróżniła się strojem



Grupa III wyruszyła na kolędowanie z koniem



Gabriela Sikora

Głos powołania można usłyszeć, słując przy ołtarzu

Przyjmij swoją misję

Jaka może być recepta na kryzys powołań, o którym tak często słyszymy? Być może to właśnie twoje świadectwo wiary będzie iskrą, która rozpali czyjeś serce!

Wniedzielę Chrztu Pańskiego przeżywaliśmy w parafii Wniebowzięcia NMP w Lidzbarku dzień szczególnej modlitwy i troski o powołania kapłańskie. Gościliśmy w tym dniu ojca duchownego Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu, ks. Pawła Rochmana, który przyjechał do nas z klerykami – Szymonem i Sebastianem.

Patrzeć na Chrystusa

Podczas przedpołudniowej Mszy św. proboszcz ks. kan. Marian Wiśniewski wskazał, że nasze oczy wpatrzone są w Chrystusa, który przychodzi do Jana Chrzciciela, aby przyjąć chrzest w Jordanie. Wydarzenie to otwiera ziemską misję Jezusa. Słowo Boże podczas tej Eucharystii wygłosił ks. Paweł Rochman, który, zwracając się do zgromadzonej młodzieży, wskazał na ogólny kryzys powołania. Przyczyną tego mogą być niewątpliwie nie zawsze wiarygodne treści, z którymi młodzi ludzie mają do czynienia w internecie. – Potrzeba nam w tej chwili odwagi, aby móc mężnie sprzeciwić się złu, aby umieć rozeznaczyć właściwą drogę – zaznaczył. Wskazując na Ewangeliarz,

mówił, że trzeba dzisiaj spojrzeć na Chrystusa, który wybrał i posłał Apostołów, aby w Jego imieniu nauczali i przybliżali ludzi do Boga. Apostoł to inaczej wysłannik, obdarzony misją do spełnienia. Wiemy, że Jezus do pracy apostołskiej powołuje biskupów i daje im jako pomoc kapłanów. Jednak my wszyscy także jesteśmy apostołami, powołanymi do tej misji już


My także jesteśmy apostołami, powołanymi do tej misji już w chwili naszego chrztu.

w chwili chrztu. Musimy lepiej poznać Jezusa. Dzieje się to podczas Eucharystii, kiedy jest obecny wśród nas i ofiarowuje Bogu Ojcu swoje Ciało i swoją Krew. Ksiądz Paweł wskazał też na inny znak obecności Chrystusa, którym jest sakrament pokuty i pojednania, kiedy okazuje swoją bezgraniczną miłość, odpuszczając nam grzechy. – Przed wami sakrament bierzmowania, w którym otrzymacie dary Ducha Świętego – kontynuował. – Może

kogoś z was Chrystus zaprosi do pójścia za Nim, może któraś z dziewcząt będzie kiedyś z miłością służyć innym, będąc siostrą zakonną. Potrzeba nam żarliwej modlitwy.

Moc modlitwy

Świadectwo swojego powołania złożył kleryk Szymon. Jego powołanie do kapłaństwa zaczęło się kształtować z chwilą wstąpienia w szeregi ministrantów. Potem, jak opowiadał, długo bił się z myślami, jaką drogę ma wybrać, czego tak naprawdę oczekuje od niego Chrystus. Podczas pielgrzymki maturzystów na Jasną Górę usłyszał Boże wezwanie i po zdanej maturze rozpoczął formację w WSD w Toruniu. Przynosi mu to wiele radości i podobnie jak ks. Paweł nie zmieniłby swojej decyzji. Klerik Szymon poprosił wiernych o modlitwę, ponieważ jest ona bardzo odczuwalna i pomocna w chwilach trudnych, chociażby podczas sesji egzaminacyjnej. Po Eucharystii odbyło się spotkanie kleryków z ministrantami, lektorami oraz młodzieżą przygotowującą się do przyjęcia sakramentu bierzmowania.

W kruchcie świątyni można było nabyć za dobrowolną ofiarą czasopiśmo *Sługa* oraz płytę *Oldschoolowe kółdowanie*, przygotowane przez kleryków z toruńskiego seminarium. 

EWA ROGOZIŃSKA

Każde z nich ma swoją historię, bagaż doświadczeń



Zdjęcia: Archiwum o. Tomasza Pelca

Rozwinąć skrzydła

O wydobywaniu dobra, odbudowywaniu więzi i tworzeniu domu z somaskiem, o **Tomaszem Pelcem**, dyrektorem placówki opiekuńczo-wychowawczej INSIEME Razem, rozmawia Renata Czerwińska.

.. **Renata Czerwińska: Proszę opowiedzieć naszym Czytelnikom o postudze Ojców Somasków.**

O. **Tomasz Pelc:** Nazwa zgromadzenia pochodzi od miejscowości Somascha na północy Włoch. Tam właśnie działał św. Hieronim Emiliani, nasz założyciel i patron. Dziś mieści się tam jego sanktuarium i nasz dom macierzysty. Ojcowie Somascy pojawili się w Toruniu na przełomie 1995/96 r. Na początku prowadziliśmy świetlicę dla dzieci na osiedlu Bielawy. Później postanowiliśmy wspólnie z władzami zgromadzenia przeznaczyć nasz dom na działalność, która będzie związana z naszym charyzmatem. Od 2014 r. prowadzimy całodobową placówkę opiekuńczo-wychowawczą, inaczej mówiąc, dom dziecka. Mamy 14 miejsc dla dzieci powyżej 10. roku życia. Jest to forma domu rodzinnego – nie moloch z wielkimi korytarzami, tylko dom na osiedlu domków jednorodzinnych, żeby stworzyć jak najlepsze warunki, zbliżone do domowych, aby dziecko czuło się bezpiecznie i zostało otoczone właściwą formą pomocy i opieki.



Największą nagrodą jest widzieć, kiedy u dziecka pojawia się uśmiech

.. **Czy św. Hieronim też działał dla młodych?**

Tak. Nie był księdzem ani zakonnikiem, ale osobą świecką, a jego doświadczenie życia jest niezwykle barwne. Na początku chciał robić karierę wojskową, ale niestety, po jednej z bitew trafił do niewoli. W więzieniu przyszła chwila przemiany, refleksji, korzystania z sakramentów i nawrócenia. Postanowił sobie, że po wyjściu zacznie pełnić dzieła miłosierdzia. Był pewien, że uwolnienie z więzienia zawdzięcza wstawiennictwu Matki Bożej, którą nazwał Matką Opiekunką Sierot. W sposób szczególny zajął się ubogimi i sierotami. Na wzór św. Hieronima Ojcowie Somascy już od ponad 5 wieków na całym świecie prowadzą parafie, szkoły, domy dziecka, jadłodajnie, punkty wsparcia dziennego, punkty wsparcia dla kobiet z ulicy, dla matek potrzebujących, osób uzależnionych.

W Toruniu mamy całodobową placówkę na osiedlu Bielawy i posługujemy w parafiach. Jest nas w Toruniu – i jednocześnie w Polsce – tylko dwóch.

.. **Jak wygląda pomoc, której ojcowie udzielają?**

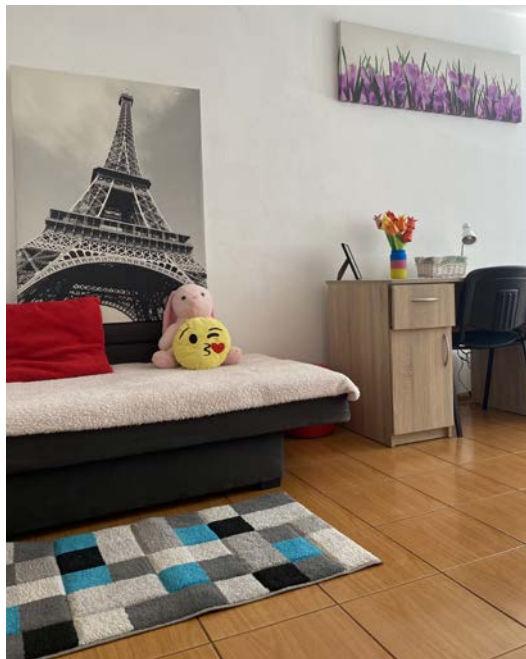
Dzieci są kierowane do nas przez sąd rodzinny, współpracujemy z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie. To

instytucje, z którymi trzeba współdziałać dla dobra dziecka i rodziny. Dzieci mają prawo do szczęśliwej rodziny i do tego, by w niej się rozwijać, ale czasem forma instytucjonalna zastępuje też jest potrzebna. Każde z nich ma swoją historię, bagaż doświadczeń, do każdego trzeba podejść indywidualnie. Dla nas ważną sprawą będzie to, gdy np. dziecko zacznie zdobywać pozytywne oceny w szkole, bo wcześniej nie realizowało obowiązku szkolnego, miało braki edukacyjne. Cieszymy się, kiedy mając 12, 13 lat, nauczy się wiązać buty, używać sztućców, dbać o codzienną higienę. Coraz więcej dzieci potrzebuje wsparcia terapeutów, psychologów, pedagogów, bez kadry byśmy sobie nie poradzi. Wychowanie to długotrwały proces, do którego potrzeba dużo cierpliwości, miłości i zrozumienia. Trzeba patrzeć na człowieka, na jego historię, godność i próbować wydobyć z niego dobro, które w sobie ma.

Później, w miarę możliwości, dzieci mają szansę rozwijać swoje umiejętności. Zapisują się na różne warsztaty, kółka, do harcerstwa. Po wyjściu z naszej placówki muszą nauczyć się funkcjonować w codziennym życiu, w społeczeństwie. Zależy nam też, aby odnowiły relację z rodziną. Tutaj jednak trzeba współpracy rodziców, co nie zawsze jest łatwe. Szukamy drogi porozumienia, odnowienia kontaktów, umocnienia więzów.

.. Wychowankowie angażują się w życie parafii?

Jeżeli chodzi o formację duchową... najpierw trzeba zatroszczyć się o podstawy: naukę używania codziennych przedmiotów, wysławiania się, dni tygodnia, miesięcy, godzin. Wszystko po kolei. Oczywiście, w niedzielę uczestniczymy we Mszy św. w naszej parafii, modlimy się przed posiłkiem, w Adwencie czy w Wielkim Poście staramy się zrobić kilka spotkań z refleksją. Przed pandemią byli wychowankowie, którzy chodzili do Grębocina na Kurs Alpha, współpracowaliśmy też z osiedlowym domem kultury na Bielawach, który prowadzi parafia. Byli też ci, których doprowadziliśmy do sakramentu bierzmowania albo do Komunii św.



Chcieliśmy stworzyć jak najlepsze warunki, zbliżone do domowych

Ale tu musi być zgoda rodziców i chęć zrozumienia, czym jest wiara, kim jest Pan Bóg. Często przychodzą do nas bez podstaw, nie znają modlitw, mają skrzywiony obraz Kościoła. Teraz młodzież żyje w świecie komputerów, gier. Potrzebna jest zmiana nastawienia, żeby wyszli na zewnątrz do drugiego człowieka, chcieli budowania życia na wartościach. Trzeba dużo cierpliwości, zrozumienia, empatii, miłości i oczywiście Bożego błogosławieństwa.

.. A Boża Opatrzność działa?

Przykład choćby ostatni z brzegu: zeszłoroczne wakacje, kiedy planowałem remont łazienek dla dzieci. Po 6 latach potrzeba było wymiany kabin prysznicowych. Nie wiedziałem, skąd mam wziąć na to pieniądze. Przez przypadek – choć nic się nie dzieje przypadkiem – oglądałem wywiad z jakimś księdzem, który akurat dziękował

Tych z naszych Czytelników, którzy chcą wspomóc młodzież z domu dziecka, prowadzonego przez Ojców Somasków, zachęcamy do kontaktu pod adresem somascy@onet.pl oraz wizyty na stronie: <https://tiny.pl/915sq>.

ludziom dobrej woli za ofiarowanie tabernakulum do kościoła mimo trudnych czasów pandemii. Pomyślałem sobie: „Fajnie, szkoda że mi nikt tak nie chce czegoś ofiarować”. Dosłownie w ciągu pół godziny zadzwoniła moja koleżanka, która też prowadzi podobną placówkę pod Toruniem i mówi: „Słuchaj, Tomasz, mam takiego znajomego, który zrobił zrzutkę na dom dziecka. Bardzo mi wiele pomógł. Dla mnie już wystarczy i pomyślałam o tobie”.

Czasami człowiek przychodzi do kaplicy jak kłębek nerwów, zmartwień, pyta, co dalej: „Panie Boże, co mam robić, św. Hieronimie, pomóż!”. Wtedy jest trochę spokojniej w sercu i na drugi dzień okazuje się, że pewne sprawy, które się mogły wydać nie do przeskokowania, stopniowo się rozwiązują. Wiara, Opatrzność Boża, wstawienictwo naszego patrona. Bez Bożej pomocy i życzliwości ludzi na pewno byśmy sobie nie poradzi, zwłaszcza w tym ciężkim czasie.

Trzeba patrzeć na człowieka, na jego historię, godność i próbować wydobyć z niego dobro, które w sobie ma.

.. Czy mają ojcowie pozytywny odzew od wychowanków?

W większości tak. Wiemy, że dzieci potrafią docenić warunki, to, co się dla nich robi. Oczywiście, nie zastąpimy domu, rodziców, ale staramy się robić na tyle, na ile możemy. Miło jest patrzeć, jak dziecko się rozwija, nadrabia zaległości szkolne, potrafi komunikować się z innymi, otwiera się, nabiera odwagi, kiedy uśmiecha się, powie „dziękuję”, a po wyjściu z placówki, jak się spotkamy gdzieś na mieście, pyta: „Szczęść Boże, co u ojca?”. Chciałbym, żeby ten czas był dla nich jak najlepszy, żeby uzyskali jak najwięcej pomocy i żeby to im pomogło w życiu dorosłym rozwijać skrzydła. Największą nagrodą jest widzieć, kiedy u dziecka pojawia się uśmiech. **n**

Najważniejszym powołaniem jest powołanie do świętości.

Twoja siostra – nie zakonna

Idealny kandydat



**MARIA
PILIŃSKA**

*Współpracownik „Głosu z Torunia”,
studentka Akademii Kultury Społecznej
i Medialnej w Toruniu*

Tak regularnie chodzisz do kościoła, modlisz się, znasz wszystkie tajemnice Różańca, uczęszczasz do wspólnoty. Myślisz o seminarium lub zakonie? – większość młodych ludzi słyszy takie pytanie.

90% moich znajomych to ludzie, którzy spełniają powyższy opis. Tylko czy rzeczywiście jest to wyznacznik dobrego kandydata na księdza? Jeśli jesteś katolikiem, który wierzy Bogu, to na pewno modlisz się i chodzisz do kościoła, może jesteś w jakiejś wspólnotce. Nie powinno to być nic nadzwyczajnego. A jednak jest.



Renata Czerwińska

Gdy pójdziesz pod ramię z Bogiem, będziesz szczęśliwy

Spróbujmy w takim razie odpowiedzieć sobie na pytanie: Jaki powinien być ten kandydat na księdza? Zgodzisz się pewnie, że powinien umieć zadbać o innych i być dobrym przywódcą, bo gdy zostanie proboszczem, pod opiekę przypadnie mu cała parafia. Powinien być dobrym słuchaczem, ponieważ sakrament pokuty to jedno z najbardziej intymnych spotkań w Kościele. Powinien być otwarty na ludzi, pobożny, z wysoką kulturą osobistą.

A jaki powinien być kandydat na dobrego ojca? Troskliwy, kochający, odpowiedzialny... Mam wrażenie, że można byłoby wypisać te same cechy, co powyżej. Spotkałam się ze stwierdzeniem, że dobry kandydat na księdza to też dobry kandydat na ojca. To samo dotyczy się sióstr zakonnych i matek. Jak więc rozeznaczyć? Najlepiej z Bogiem. To bardzo indywidualna decyzja. Młodzi katolicy czują presję, a mózg bombardują myśli: „A co, jeśli wybiorę źle? Pewnie Bóg chce, bym była zakonnica. Wybiorę małżeństwo i będę nie-

szczęśliwa”. Bóg przede wszystkim pragnie twojego szczęścia, a najważniejszym powołaniem jest powołanie do świętości. Koniec kropka. Gdy pójdziesz pod ramię z Bogiem, to i w małżeństwie, i w zakonie będziesz szczęśliwy.

Rozwialiśmy kwestię wyboru między stanem duchownym a świeckim. Zwieńczmy go słowami: „Twoje serce niech strzeże nakazów, bo wiele dni i lat życia pełnię ci szczęścia przyniosą” (Prz 3, 1-2).

Kolejny krok to uświadomienie sobie, w jakiej dziedzinie życia najlepiej funkcjonują, od czego chcą być specjalistą. Wybitnym księdzem od spowiedzi, od kazań, od młodzieży czy osób starszych. A może zakonikiem z konkretnym charyzmatem, np. misyjnym lub kaznodziejskim. Jest wiele możliwości. Zakony klauzurowe wymadają niezwykle łaski dla całego Kościoła. Siostry marianki pomagają pokrzywdzonym kobietom. Józefitki prowadzą przedszkola i ośrodki dla osób z niepełnosprawnością. Każdy znajdzie coś dla siebie. Wystarczy włączyć internet i wyszukać.

Chcesz być żoną, ale kogo? Jaki ma być ten mężczyzna: ekstrawertyczny czy introwertyczny, zabawny czy raczej poważny, taki, z którym wieczorem we dwoje obejrzycie komedię romantyczną czy raczej wyjdziecie ze znajomymi na miasto. Zastanów się, jaka jesteś, czego ci brakuje. Wypisz sobie cechy twoje i jego. Pomyśl, w jakim przebywasz środowisku. Wśród szachistów ciężko będzie znaleźć piłkarza.

A co, jeżeli ciągle czujesz rozdarcie? Tu wracamy do stwierdzenia, że dobry kandydat na księdza to dobry kandydat na ojca. Rozwijaj się w komunikacji, w obcowaniu z ludźmi, zdobywaj wiedzę ogólną, kształtuj się jako człowiek przez kursy, książki. Ucz się bycia człowiekiem.

Drogi Czytelniku, może już dawno wybrałaś swoją drogę i uśmiechasz się do brodu, wspominając podobne rozterki z młodości. Jestem przekonana, że masz w otoczeniu ludzi z liceum, na studiach, którym nie jest łatwo w tej kwestii. Może to wnuczka, syn lub siostrzeniec. Rozświetl mu drogę spokojnym płomieniem z twojego kaganka. Nie mów, co ma wybrać, ale jak. Ten młody człowiek liczy na twoją pomoc. **n**